

BARTOSZ KIRCHNER

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Kulturoznawstwa

e-mail: barkir@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5976-7981

## **Liturgia jako gra w ujęciu Josepha Ratzingera – Benedykta XVI w kontekście współczesnych przemian rytuału katolickiego. Perspektywa kulturoznawcza**

W ramach trwającej wiele wieków refleksji antropologicznej nad charakterem istnienia człowieka w kulturze doszło do przypisania mu serii immanentnych cech. W wyniku tego powstał np. *homo faber* czy *homo religiosus*. Punktem wyjścia tego tekstu jest ujęcie człowieka jako *homo ludens* („człowiek bawiący się”), którego autorem jest holenderski orientalista, historyk i teoretyk kultury Johan Huizinga. Myśląc o „człowieku bawiącym się”, można wskazać wiele zabaw obecnych w kulturze na przestrzeni wieków i pominąć jednocześnie temat kultu. Huizinga pracując przez lata nad koncepcją *homo ludens*, sporą jej część poświęca sakralnemu wymiarowi zabawy, co jest niewątpliwie jego sporą zasługą w kulturoznawczej refleksji nad rytuałem. Zagadnieniu zabawy w kulturze zostanie poświęcony początek tekstu. Następnie, w oparciu o dzieła Huizingi oraz niemiecko-włoskiego uczonego Romano Guardiniego i Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, zostanie przedstawione przełożenie teorii zabawy na przestrzeń liturgii. Tekst zwięźczy omówienie współczesnych przemian rytuału katolickiego w kontekście zagadnienia liturgii jako gry.

Przed rozpoczęciem omawiania zagadnienia zabawy trzeba wyjaśnić pewien problem terminologiczny w nim obecny. Huizinga w swojej pracy *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury* używa holenderskiego słowa *spel*, które odpowiada zarówno grze, jak i zabawie. Polscy tłumacze używają wymiennie tych dwóch określeń i podobnie będzie to miało w miejsce w tym tekście. W koncepcji Huizingi dostrzegalny jest jego zachwyt nad zabawą. Pisze on,

że zabawa jest zjawiskiem starszym od kultury – widać ją w zachowaniach zwierząt<sup>1</sup>. Co więcej, stanowi ona źródło kultury. Holenderski badacz wskazuje, że pierwotne formy ludzkiego współżycia są nią przesiąknięte<sup>2</sup>. Kwestia tego, czy holenderski myśliciel nie przecenia roli zabawy w kulturze, zostanie jeszcze podjęta. W swojej idei wyabstrahował on zabawę z kategorii, w których można ją potencjalnie umieścić. Gra jest czymś co, według Huizingi, wykracza poza takie opozycje, jak: powaga – komizm, mądrość – głupota, dobro – zło i cnota – grzech, choć jest zajęciem duchowym<sup>3</sup>. Zabawę i piękno łączą różnorodne i bliskie więzi – nie przynależy ona co prawda w pełni do dziedziny estetyki i nie jest jej przypisana w sposób immanentny kategorii piękna, lecz może przyswajać sobie różne jego elementy<sup>4</sup>.

Huizinga uważa istniejące na przełomie XIX i XX wieku definicje zabawy, próbujące wyjaśniać ją na sposób psychologiczny lub fizjologiczny, za niepełne. Fiaskiem zakończyły się próby ograniczenia pochodzenia i podłoża zabawy jako wyzbywania się nadmiaru siły żywotnej i popędów<sup>5</sup>. Dla autora *Homo ludens* istotny w zabawie jest jej aspekt pozafizjologiczny. Ma ona w sobie funkcję sensowną – według Huizingi w mówieniu o zabawie zawsze ujawnia się niematerialny sens jej istoty. Stąd też wynikają jego słowa „Każda zabawa coś oznacza” oraz kiedy pisze wprost, że zabawa ma sens<sup>6</sup>.

Jedną z cech charakteryzujących zabawę jest swobodne działanie w jej ramach – „nakazana zabawa przestaje być zabawą”<sup>7</sup>. Wolne działanie nie jest równoznaczne z dowolnością, „zabawa jest ładem”<sup>8</sup> – nie tylko tworzy porządek, ale także posiada własne reguły, co do których niemożliwy jest sceptycyzm. Z chwilą przekroczenia reguł świat zabawy rozpada się, a wówczas następuje koniec gry i powrót do tzw. zwykłego świata<sup>9</sup>. Zagrożenie dla gry i jej reguł stanowią „popsuj-zabawa” oraz fałszywy gracz. Pierwsza z nich to osoba, która sprzeciwia się regułom bądź się im wymyka. Zdarza się, że grupa osób tego typu buduje z czasem nową społeczność, tworząc własną regułę gry. Fałszywy gracz udaje, że gra i pozornie respektuje zasady gry. Swoim działaniem relatywizuje grę i pozbawia ją efektu *inclusio* – wgrania się<sup>10</sup>.

Gra odbywa się w określonym czasie i przestrzeni, przez co jest podwójnie ograniczona<sup>11</sup>. Teren gry jest miejscem, w którym obowiązuje odrębny porządek, swoisty dla zabawy. Fakt, że odbywa się ona w określonym czasie, pod-

<sup>1</sup> J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 11.

<sup>2</sup> Tamże, s. 16.

<sup>3</sup> Tamże, ss. 17- 19

<sup>4</sup> Tamże, s. 19.

<sup>5</sup> Tamże, ss. 12-13.

<sup>6</sup> Tamże, s. 12.

<sup>7</sup> Tamże, s. 20.

<sup>8</sup> Tamże, s. 24.

<sup>9</sup> Tamże, s. 25.

<sup>10</sup> Tamże, s. 26.

<sup>11</sup> Tamże, s. 23.

kreśla jej wkraczanie w tymczasowość, w świat, który dzieje się poza zwykłym życiem, ale nie jest też życiem właściwym<sup>12</sup>. Istotą zabawy jest powtarzalność, którą można rozumieć w dwojaki sposób: po pierwsze, jako powtarzalność całości, a po drugie, jako powtarzanie jej poszczególnych elementów<sup>13</sup>.

Gra choć zawiera w sobie swój przebieg i sens, to jedną z jej najważniejszych cech jest bezinteresowność lub, inaczej mówiąc, bezcelowość. Dzięki tej cesze „znajduje się poza procesem bezpośredniego zaspokajania konieczności i żądz, a nawet ów proces przerywa”<sup>14</sup>. Służąc kulturze, zabawa nie zatracza swojej bezinteresowności, ponieważ „cele, którym służy, znajdują się poza granicami bezpośrednio materialnych interesów bądź też indywidualnego zaspokojenia życiowych konieczności”<sup>15</sup>. Bezcelowość w kontekście liturgii jest elementem wyraźnie akcentowanym przez Romano Guardiniego, dlatego też zostanie dokładnie omówiona w dalszej części tekstu.

Jak pisze Huizinga: „Zabawa łączy i dzieli. Przykuwa. Urzeka, czyli: oczarowuje”<sup>16</sup>. Obok rytmu i harmonii dających porządek, zawiera w sobie element napięcia, stanowiący niepewność i szansę – dążenie do odprężenia<sup>17</sup>. Napięcie z pewnością wzmacnia także tajemniczość, którą lubi się ona otaczać. Tajemnica jest jednym z czynników, który uwydatnia wyjątkową i szczególną pozycję zabawy. Przebranie dopełnia niezwykłości gry – człowiek przebrany staje się kimś innym. Huizinga konstatuje ten aspekt następująco: „We wszystkim, co łączy się z maską i przebraniem, strachy dziecięce, niepohamowana wesołość, święty obrządek i mistyczna fantazja są nierozdzielnie ze sobą przemieszane”<sup>18</sup>.

Ostatnie trzy cechy gry, które zostaną omówione, to antytetyczność, gra jako walka o coś oraz obecne w niej znaczenie wygrywania. Antytetyczny wymiar zabawy nie oznacza, że musi się ona stać współzawodnictwem czy też rywalizacją dwóch grup. Według Huizingi wystarczy chociażby śpiew uprawiany na zmianę, aby zabawa zyskała charakter antytetyczny. Dialogowanie dwóch stron w zabawie nie jest zawsze neutralne. Może ono stać się agonalne – oparte na współzawodnictwie. Wówczas jednak nadal można je zaliczać do kategorii zabawy<sup>19</sup>. Kiedy gra zyskuje agonalny charakter, dodany zostaje do niej aspekt wygrywania i wygranej. Wygrywanie to „okazywanie własnej przewagi w wyniku danej gry”<sup>20</sup>. Efektem zwycięstwa jest cześć, szacunek i prestiż okazywany zwycięzcy<sup>21</sup>. Zagadnienie wygrywania, choć

<sup>12</sup> Tamże, s. 21.

<sup>13</sup> Tamże, s. 23.

<sup>14</sup> Tamże, s. 22.

<sup>15</sup> Tamże, s. 23.

<sup>16</sup> Tamże, s. 24.

<sup>17</sup> Tamże, s. 25.

<sup>18</sup> Tamże, s. 28.

<sup>19</sup> Tamże, s. 77.

<sup>20</sup> Tamże, s. 79.

<sup>21</sup> Tamże, s. 80.

obecne w teorii zabawy Huizingi, nie wydaje się mieć szczególnego przełożenia na przestrzeń liturgii, dlatego też nie znajdzie ono swojej kontynuacji w dalszej części tekstu.

Po skrótowym omówieniu poglądów holenderskiego badacza czas podjąć próbę przełożenia jego poglądu dotyczącego gry na przestrzeń liturgii. Jak zostało już wspomniane, będzie to dokonane w oparciu o teorie dwóch niemieckich myślicieli – Romano Guardiniego i Josepha Ratzingera, lecz każdy z nich wnosi do rozważań nieco inne treści. Guardini był pierwszą osobą, która odniosła w sposób systematyczny teorię zabawy Huizingi do liturgii. Ratzinger przejmuje rozważania Guardiniego, raczej ich nie rozwija, lecz stanowią one dla niego punkt wyjścia budowania własnego poglądu na liturgię katolicką przełomu XX i XXI wieku.

Mówiąc o Guardinim w kontekście liturgii jako gry, trzeba zwrócić uwagę na dwa istotne aspekty. Pierwszy z nich to niezwykła erudycja niemiecko-włoskiego myśliciela. Rozmaitość jego zainteresowań nie jest tematem, któremu poświęcony jest ten tekst, lecz warto przypomnieć, że jego praca *Vom Geist der Liturgie* (w jęz. pol. *O duchu liturgii*) została wydana po raz pierwszy w 1918 r., a więc ponad dwadzieścia lat przed pracą Huizingi *Homo ludens*. Wskazuje to wyraźnie na zainteresowanie Guardiniego ówczesnymi najnowszymi trendami w socjologii i antropologii, tworzące wartość dodaną do jego prac o charakterze religioznawczym i teologicznym. Drugim aspektem jest fascynacja i późniejsze zaangażowanie Guardiniego w Ruch Liturgiczny. W trakcie studiów niemiecko-włoski myśliciel poznał świat liturgii jako przestrzeń symboliczną, pełną realności i sensu<sup>22</sup>. Efektem tego były jego prace poświęcone liturgii. Ostatecznie Guardini poróżnił się z Ruchem Liturgicznym ze względu na jego zbyt reformatorski charakter, cechujący się m.in. niechęcią do pobożności ludowej. Ta część jego życiorysu podobna jest do historii Ratzingera, który przed Soborem Watykańskim II i w jego trakcie należał do reformatorskiej frakcji teologów, a po soborze poróżnił się z nimi, uważając ich pragnienia reform za zbyt daleko idące. W kontekście biografii i poglądów obu myślicieli Andrzej Kobyliński pisze o *die Familienaenlichkeit* – pokrewieństwie duchowym łączącym Guardiniego i Ratzingera. Pokrewieństwo duchowe jest tu rozumiane jako wspólnie wyznawany świat wartości, podobna wrażliwość oraz postrzeganie człowieka i świata.

Według Guardiniego najgłębszym sensem liturgii jest prowadzenie gry przed Bogiem<sup>23</sup>. Jaka powinna być ta gra? Poglądy niemiecko-włoskiego myśliciela są w dużej mierze zbieżne z twierdzeniami teoretyka kultury Huizingi. Przede wszystkim podkreśla on bezcelowość liturgii (Huizinga pisze

<sup>22</sup> A. Kobyliński, *Fenomenologia Liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, „Przegląd Powszechny” 7-8/2003, s. 147.

<sup>23</sup> R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1996, s. 110.

raczej o bezinteresowności), która ma bardzo złożony charakter. Guardini nie przeczy, że w liturgii można znaleźć elementy celowe – *de facto* sam sakrament ma przecież swój cel religijny. Kwestia sakramentu jest zagadnieniem w dużej mierze teologicznym, dlatego nie będzie kontynuowana. To, co „otacza” sakrament, choć zawiera w sobie także treści teologiczne, ma charakter kulturowy i dlatego może być przedmiotem refleksji kulturoznawczej. W kontekście bezcelowości liturgii Guardini odpowiada na postulaty uczynienia jej bardziej racjonalną, obecne w Kościele co najmniej od czasów Oświecenia. Dlaczego nie można zostawić tego, co najważniejsze i nie pozbyć się tej „bezelowej” ceremonialności, zwyczajów, dużej liczby modlitw itp.? Rzecz jasna, nie mogą to być elementy mnożone w nieskończoność, ich liczba także powinna być wyważona. Niemiecko-włoski badacz zauważa, spoglądając na różnorodność świata natury, że istnienie celu rzeczy lub zjawiska nie jest jedynym kryterium dającym im prawo do bytu. Nawiązanie do natury jest prawdopodobnie efektem poglądu Guardiniego, podzielanego także przez Ratzingera, jakoby natura była, podobnie jak liturgia, *opus Dei* – dziełem Bożym. Odwołując się do teorii Huizingi, można stwierdzić, że zbytnia racjonalizacja liturgii jako gry może doprowadzić do stopniowej utraty przez nią cech zabawy.

Jak pisze Guardini, liturgia nie jest „środkiem używanym do osiągnięcia określonego celu”<sup>24</sup>. W tym momencie, odwołując się chociażby do naszej rodzimej rzeczywistości, można by przywołać przykłady kazań czy liturgii, które zyskały zabarwienie polityczne, a o których przy okazji świąt i nie tylko informują media. To najbardziej zwraca uwagę, lecz Ratzinger oraz Guardini mają na myśli kwestię głębszą i o wiele bardziej powszechną. Dla nich obu liturgia jest grą o charakterze obiektywnym, której podmiotem jest Bóg. Według Ratzingera współcześnie zbyt często podmiotem staje się wspólnota, co z jednej strony zaburza obiektywizm i powszechność liturgii, a z drugiej strony sprawia, że „powodzenie” liturgii (określenie wcześniej raczej niestosowane) staje się coraz bardziej zależne od kreatywności celebransa.

Według Guardiniego liturgia jest celem sama dla siebie, zaś Huizinga pisze o tym, że zabawa zawiera sama w sobie swój przebieg i sens<sup>25</sup>. Mogą znajdować się w niej jakieś aspekty wychowawcze, ale mają one raczej charakter poboczny i nie są najistotniejsze<sup>26</sup>. Guardini podkreśla, że sensem liturgii jest obecność człowieka przed Bogiem oraz że odbywa się to za pośrednictwem znaków, czyli elementu kulturowego.

Warto zastanowić się nad relacją między liturgią jako zabawą a *sacrum*. Niektóre z cech zabawy opisywanych przez Huizingę mają bezpośredni związek z doświadczeniem *sacrum*. Pierwszą z nich jest oddzielenie czasu

<sup>24</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>25</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 23.

<sup>26</sup> R. Guardini, *O duchu liturgii*, cyt. wyd., s. 106.

i przestrzeni, w której odbywa się zabawa. Holenderski teoretyk kultury zauważa, że w zabawie najważniejszą cechą jest przestrzenne wyodrębnienie czynności ze sfery pospolitego życia, a stworzenie przestrzeni uświęconego miejsca jest przecież pierwszą cechą charakterystyczną wszelkiej czynności sakralnej<sup>27</sup>. Co więcej, pisze on, że „nie ma żadnej różnicy pomiędzy zabawą, a czynnością uświęconą, tj. czynność sakralna odbywa się według tych samych form, co zabawa, podobnie też pod względem formalnym nie można odróżnić miejsca uświęconego od terenu zabawy [...] Stanowią one tymczasowe światy w obrębie świata zwyczajnego, służąc wykonaniu zamkniętej w sobie czynności”<sup>28</sup>. W kontekście podziału na *sacrum* i *profanum* potrzebę wyodrębnienia świętego miejsca w przestrzeni podkreślał Mircea Eliade. Z perspektywy religioznawczej to, co Huizinga określa jako stworzenie przestrzeni uświęconego miasta, jest powstaniem Środka – miejsca gdzie *sacrum* objawia się najpełniej<sup>29</sup>. Joseph Ratzinger podkreśla potrzebę istnienia miejsca, gdzie człowiek może kontemplować swoją egzystencję i w tym upatruje sens budowania kościołów<sup>30</sup>. Jego zdaniem kościoły powinny być otwierane nie tylko na czas celebracji, co ma miejsce obecnie w większości krajów Europy, lecz powinny być otwarte przez większość dnia, aby umożliwić człowiekowi dostęp do *sacrum* i kontemplacji egzystencji. Dzięki temu będą one miały nie tylko funkcjonalne znaczenie.

Jak pisze Huizinga, zabawa jest wkraczaniem w sferę tymczasowości, nie jest ani „zwykłym”, ani „właściwym” życiem<sup>31</sup>. W podobny sposób piszą Ratzinger i Guardini na temat liturgii. Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary zwraca uwagę, że gra dzieci stanowi w wielu przypadkach antycypację, zaprawianie się do późniejszego życia, pozbawione jeszcze powagi i realnego ciężaru. Liturgia jest, w odniesieniu do przestrzeni duchowości, wstępnym ćwiczeniem – preludium przyszłego życia, czymś, co nadaje codziennemu życiu „znanie przyszłej wolności, pozwalające uwolnić się od przymusu i ukazujące na ziemi przebłysk nieba”<sup>32</sup>. Guardini w tym kontekście pisze o aniołach, które wielbią Boga ruchem „czystym i bezcelowym”<sup>33</sup>. Uznając liturgię za antycypację wieczności, można wpisać ją w definicję kultu według Huizingi. Kult jest dla niego przedstawieniem, dramatycznym spektaklem, obrazowaniem, realizacją zastępczą<sup>34</sup>. Odwołując się do teorii niemieckiego etnologa Leo Frobeniusa, pisze, że gra służy uprzytomnieniu, przestawieniu,

<sup>27</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 37.

<sup>28</sup> Tamże, s. 24.

<sup>29</sup> M. Eliade, *Obrazy i symbole*, tłum. M. Rodak i P. Rodak, Aletheia, Warszawa 2009, s. 47.

<sup>30</sup> J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/2: *Kościół – znak wśród narodów*, Wyd. KUL, Lublin 2013, ss. 1114-1121.

<sup>31</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 21.

<sup>32</sup> J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. XI: *Teologia liturgii*, Wyd. KUL, Lublin 2012, s. 27.

<sup>33</sup> R. Guardini *O duchu liturgii*, cyt. wyd., ss. 106-107.

<sup>34</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 31.



asyście i realizacji wydarzeń kosmicznych – ma wyrazić kosmiczne wzruszenie<sup>35</sup>. Według Ratzingera w trakcie liturgii w świątyni przemawia cały kosmos, czego jednym z symboli są organy. Jest to odniesienie o pochodzeniu bizantyjskim, gra organów towarzyszyła przemowom cesarza – gdy on mówił, rozbrzmiewały wszystkie głosy kosmosu<sup>36</sup>.

Kontynuując refleksję nad relacją między liturgią jako grą i *sacrum*, należy podjąć poruszany już przez Huizingę temat napięcia i tajemnicy istniejących w zabawie. Nie sposób nie powiązać ich z poglądami Rudolfa Otto. Tajemnica, doświadczenie numinotyczne towarzyszące przeżywaniu sfery *sacrum* odnosi się również do liturgii jako zabawy. W ujęciu Huizingi zabawa chętnie otacza się tajemnicą, a poczucie tajemniczości wzmacnia np. przebranie<sup>37</sup>. W liturgii kapłan występuje przed wiernymi *in persona Christi* – jest kimś więcej niż tylko osobą symbolizującą Chrystusa. Poprzez napięcie istniejące w zabawie liturgia staje się fascynująca – można ją określić, odwołując się znowu do Rudolfa Otto – jako *mysterium fascinans*. Autor *Świętości* w swojej pracy przywołuje także zagadnienie *mysterium tremendum* – Huizinga nie postrzega zabawy w kategorii grozy, jednak pisze, że zabawa i powaga nie są pojęciami przeciwstawnymi, a w swojej pracy jako przykłady zabawy przywołuje nieraz rytuały o ofiaricznym i krwawym charakterze, co pozwala domyślać się, że nie dyskredytuje on *mysterium tremendum*. W ujęciu Ratzingera, ale także np. Paula Ricoeura, ważne w procesie doświadczenia *sacrum* przez człowieka są symbole. Ratzinger twierdzi, że symbole w liturgii stanowią niejako nośnik treści dotyczący obecnej w niej antycypacji przyszłego życia. Jego idea sakramentu opiera się na symbolicznym rozumieniu świata<sup>38</sup>. To stwierdzenie ukazuje istotną rolę czynnika kulturowego w liturgii. Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary uważa symbole za cenne również dlatego, że podtrzymują one tajemniczość kultu oraz przekazują ważne treści nie wprost. Znaki liturgiczne, których forma może być analizowana w sposób kulturowy, przekazują wiernym treść potrzebną ich wierze.

Zabawa tworzy porządek, sama jest ładem – przepelnia ją rytm i harmonia<sup>39</sup>. Huizinga wiąże to zagadnienie z pięknem, które może być dostrzegalne w zabawie. W odniesieniu do rytmu ważna jest powtarzalność. Można ją odnieść zarówno do powtarzalności liturgii, jak i powtarzalności w liturgii. W ramach tego pierwszego mówi się o niedzielnej liturgii oraz o rytmie roku liturgicznego. W ramach powtarzalności w liturgii – wewnętrznej konstrukcji liturgii jako gry – można wskazać powtarzające się gesty, wezwania do modlitwy, psalm responsoryjny itd. Huizinga zauważa, że kult jako gra

<sup>35</sup> Tamże, s. 33.

<sup>36</sup> J. Ratzinger, *Opera Omnia...*, cyt. wyd., s. 545.

<sup>37</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 28.

<sup>38</sup> J. Ratzinger, *Opera Omnia...*, cyt. wyd., s. 186.

<sup>39</sup> J. Huizinga, *Homo ludens...*, cyt. wyd., s. 24.

jest dramatycznym spektaklem<sup>40</sup>. Liturgia jeżeli ma być dramatem, który oddziałuje na wiernych, musi mieć jasno określone reguły, które gwarantuje odpowiedni rytm i harmonia. Ratzinger wielokrotnie ostrzegał przed zbytnim opowiedzeniem się za kreatywnością we współczesnej liturgii. Nie oznacza to wrogości wobec jakichkolwiek zmian, jest to raczej oznaka niechęci wobec nadmiernej liczby eksperymentów i wymyślania liturgii na nowo. Podobnie jak w zabawie, także w liturgii elementem ją psującym jest sceptycyzm wobec reguł oraz wobec samej gry. Zbytnie przekraczanie reguł kończy się zerwaniem zabawy albo np. nieważną mszą.

Jak ujęcie liturgii jako zabawy można odnieść do jej współczesnych przemian? Bardzo istotnym czynnikiem, obecnym w dyskusji nad liturgią, jest różnica w ujmowaniu jej antytetycznego charakteru. Antytetyczność to – w pewnym uproszczeniu – dialog dwóch grup w ramach zabawy. Ojcowie soborowi, choć pewnie nie określali tego tym terminem, chcieli uczynić liturgię bardziej antytetyczną poprzez zwiększenie w ramach reformy liczby zdań wypowiedzianych przez wiernych oraz zobowiązanie kapłana do odmawiania większej liczby modlitw na głos. Kwestia tego, na ile ten zabieg zakończył się sukcesem, wciąż jest tematem ożywionych dyskusji w Kościele.

Im bardziej liturgia spełnia wymogi gry, tym łatwiej w niej o doświadczenie *sacrum* w rozumieniu takim, jakim widzą je Ratzinger i Guardini. Zagroženiem dla liturgii według Ratzingera jest zbyt duża liczba formuł *Sacerdos dici sic vel simili modo* (kapłan mówi w ten czy podobny sposób) albo *Hic sacerdos potest dicere* (kapłan może powiedzieć) zawartych w mszale<sup>41</sup>. Mogą one skutkować rozmyciem się reguł i zatraceniem rytmu liturgii.

Johan Huizinga zbudował teorię o charakterze uniwersalnym, swoją pracę *Homo ludens* oparł na wielu przykładach z różnych kultur oraz z różnych elementów kultur – potwierdzenie uniwersalności tej teorii nie mieści się jednak w tematyce tego artykułu. Choć twierdzenie holenderskiego badacza o zabawie jako źródle kultury w ogóle, jak i jego praca tego dotycząca nie są dziś traktowane bezkrytycznie, to przełożenie tej teorii na sferę liturgii pokazuje jej słusność. Nie oznacza to jednak, że huizingowski pogląd znajdzie zastosowanie w każdej dziedzinie kultury. Tak jak zabawa stanowi źródło kultury, tak liturgia jest źródłem Kościoła, co zawarte jest w Konstytucji o liturgii świętej „*Sacrosanctum Concilium*”. Sam Kościół także może być rozpatrywany w kategoriach zabawy, lecz nie w każdym aspekcie, tak jak liturgia.

Przenosząc teorię Huizingi na przestrzeń katolickiej liturgii, Romano Guardini rozszerzył możliwości jej kulturoznawczej analizy. Liturgia jako gra jest istotnym elementem kultury, a przemiany w niej zachodzące wynikają nie tylko z danej sytuacji Kościoła, ale również samej kultury. W wyniku reform liturgicznych msza stała się inną grą niż dotychczas. Po Soborze Watykań-

<sup>40</sup> Tamże, s. 31.

<sup>41</sup> J. Ratzinger, *Opera Omnia...*, cyt. wyd., s. 625.



skim II powtarzalność w strukturze mszy jest praktycznie znikoma, przed Soborem było jej dużo więcej. Łatwiej jest modyfikować liturgię do własnych celów, nierzadko w majestacie panujących liturgicznych reguł. Tajemniczość, *sacrum* z nią związane są zupełnie inne – można mówić o ich kryzysie. Przestrzeń, w której odbywa się gra liturgiczna, czasem nie jest przestrzenią sakralną, nie spełnia wymagań, które stawia Huizinga, aby można było w niej prowadzić grę. Joseph Ratzinger uważa za niezwykle ważną symboliczną treść liturgii. Symbole są istotne również w kontekście kulturoznawczym. Stanowią, jak powiada Ricoeur, język *sacrum*. Jeżeli jednak są niezrozumiałe, to czy wówczas możliwość doświadczenia sfery *sacrum* nie jest ograniczona?

Zabawa jest źródłem kultury i refleksja kulturoznawcza na jej temat jest czymś potrzebnym. Liturgia jest być może nietypową formą zabawy, ale patrząc na katolicki kult przez pryzmat kultury, można dostrzec, że połączenie liturgia jako zabawa, liturgia jako gra otwiera nowe perspektywy poznawcze. Analiza liturgii jako zabawy siłą rzeczy prowadzi do zastanowienia się nad sytuacją *sacrum* w dzisiejszych formach kultu. Romano Guardini i Joseph Ratzinger to dwaj myśliciele, którzy wychodząc od zagadnienia zabawy, podejmują refleksję na temat współczesnej sobie liturgii i Kościoła. Wiele problemów, które dotyczą tych dwóch sfer, ma swoje podłoże kulturowe, co zostało wskazane w tym tekście. Część z nich została jedynie zaznaczona, temat jest bowiem na tyle rozległy, że nie sposób go wyczerpać nawet w pracy o dużo większej objętości.

## Literatura

- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa 1985.
- Kobyliński A., *Fenomenologia Liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, „Przegląd Powszechny” 7-8/2003.
- Guardini R., *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1996.
- Eliade M., *Obrazy i symbole*, tłum. M. Rodak i P. Rodak, Aletheia, Warszawa 2009.
- Ratzinger J., *Opera Omnia*, t. VIII/2: *Kościół – znak wśród narodów*, tłum. W. Szymona OP, Wyd. KUL, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Opera Omnia*, t. XI: *Teologia liturgii*, tłum. W. Szymona OP, Wyd. KUL, Lublin 2012.

Bartosz Kirchner – LITURGY AS A GAME BY JOSEPH RATZINGER – BENEDICT XVI IN THE CONTEXT OF CONTEMPORARY CHANGES OF CATHOLIC RITUAL. CULTURAL STUDIES PERSPECTIVE

Catholic liturgy can be analyzed by referring to the concept of game. Johan Huizinga, creating the *homo ludens* concept, devoted much of his research to the

analysis of sacred activities as a game. Reflection on the liturgy as a game allows for a better understanding of contemporary changes taking place in the catholic ritual. The above text begins with the discussion of the issue of the game by Johan Huizinga. Then, based on the works of Romano Guardini and Joseph Ratzinger, the liturgy is described as a game. The text ends with a reference to contemporary problems of the catholic ritual in relation to the Huizinga's theory.

Keywords: liturgy, game, ritual, Johan Huizinga, Joseph Ratzinger, Romano Guardini, *sacrum, homo ludens*